

rzacy... 3. W razie równości głosów wybiorą ci dwunastu super-arbitra trzynastego do czego lekarza poleca... 4. Celem głównym zapisu niniejszego, na wypadek jakiegokolwiek śmierci, jest zabezpieczenie funduszu ratującego dla cierpiącej ludności miasta Lwowa, pochodzenia słowiańskiego, a wyznania chrześcijańskiego wszech obrzędów, mianowicie uczciwych nie z własnej winy podupadłych rzemieślników, to jest w podrzędnym lub wyższym względzie techników. W pierwszym mają być uwzględnieni przed innymi mularze — w drugim mechanicy i chemicy pracujący dla potrzeby i wygod ale nie dla zbytków ludzkich. — 5. Zasilki pomocy pieniężnej starczone być mają wytrwale w pracy z corocznego dochodu od funduszu zbiorowego w drodze pożyczki, której odsetki cztery od sta przenosić nie mają. — 6. Wypływające ztąd coroczne odsetki wraz z kapitałem zwrotnym pożyczki, mają się corocznie bez zastrzeżeń i prowizji rozdzielać. Trzy dwunastych części na utrzymanie starców lub kalek do pracy niezdolnych odnośnie do punktu 4. Li też na utrzymanie ich sierót nie mogących sobie zarobić jeszcze, cztery dwunastych części. Przeważnie zaś pięć dwunastych części ku kształceniu odznaczonych fachowych młodzieży. — Kategorie rozdzielane będą w drodze losowań. — 7. Dla odłożenia wszelkiego zarzutu z strony innowierców i obcoziemców, od udziału niniejszego zapisu wyjętych — winiem pamięci po sobie, a potęmności to sumienne wyznanie przekazać: iż panowie żydowie tyle lichwy odemnie zagarnęli, ile stan majątku mego dzisiaj wynosi, zaś zależli obcostronni na trzy razy tyle mnie obdarli.“ —

Testament ten ułożony i podpisany dnia 16go lipca 1867., do niego zaś dodał ś. p. Gosiewski jeszcze uzupełnienie dnia 11 listopada 1868 roku, tam wylicza wartość swego majątku. „a. Realność we Lwowie stanowi najmniej wartości 30.000; b. c. Błotnia: Pniatyn 140.000; d. Prawo propinacji 20.000; e. Zapas krescency i drzewa sagów na wrębie 22.000; f. Inwentarz żywy etc. 1.000; g. Dostały stoletni zapas 33.000 wyborowych dębów osobno jako towar kwalifikowane być zasługują, a łącznie z owym na 200 morgach zapasem 87letniej buczyny stanowi najmniej wartość 100.000 złr. w. a.“ Ogólna tedy suma majątku wynosi podług przybliżonego rachunku w testamentie 313.000 złr. w. a. Na ten jest długów intabulowanych 30.500 złr. a „ogół wekslowego długu wynosi 55.000, na 25 wekslach, na których trzecią część lichwa wpisana stanowi.“ Więc czysty majątek po obróceniu tych długów wynosi 217.500 zł. w. a.

Rada miasta Lwowa objęła majątek ś. p. Stanisława Gosiewskiego i zastosuje się do woli wyrzeczonej w testamentie szlachetnego dobroczyńcy ludzkości.

Okropne odkrycie. W Krakowie otrzymał sąd karny zaawidowanie bezimiennym listem, iż w klasztorze karmelitanek bosych na Wesolej, znajduje się od 20 lat przeszło zakonnica, uwięziona w celi ciemnej, nieopalonej, całkiem naga. W skutek tego wyprawiono z sądu komisję dnia 21 b. m. przed południem, dla sprawdzenia tego na miejscu. Doniesienie było prawdziwe, w celi na pierwszym piętrze zamkniętej podwójnymi drzwiami znajdowała się ta nieszczęśliwa. Za otwarciem drzwi wyziew smrodliwy buchnął, gdyż znajdowała się tam wygodka z otworem niezamkniętym prowadzącym do kanałów. Okno było zamurowane, do ciemnej celi przedzierało się światło wazutką szczeliną. Przy drzwiach na garści startego barłogu ujrano nagą siedzącą kobietę. Ciało jej czarne jak ziemia, bo od niepamiętnych czasów nie było myte, włos rozczochrany, błotem pozlepiany, wzrok trwożliwy, wyraz twarzy przestraszony, a ciało okropnie wychudłe. Po otwarciu drzwi były jej pierwszymi słowami „jeś! jeś!“

Biedaczka ta nazywa się Barbara Ubryk. Z klasztoru przeniesiono ją do szpitalu, gdzie widocznie do sił przychodzi. Okropny ten wypadek do głębi poruszył uczucie wszystkich zacnych ludzi, zatrząsł całym Krakowem i zcich tylko usz dojdzie napętnia słusznem oburzeniem. Okropna prawda, ci ludzie, co całe życie prawią o miłości bliźniego, idą pokornie ze schylonymi głowami, a najokropniejszego dopuszczają się gwałtu. Wilki w skórze bara-

njej. Ohyda zamknięta murami wyszła na jaw, i przemówiła prawdą do okłamanego pokorą narodu. Sąd na razie spisawszy protokół nie aresztował obwinionych, dopiero, gdy oburzeni mieszkańcy dnia 24 b. m. w ogromnej masie, dochodzącej do 4000 udali się przed klasztor i chcieli drzwi wylamać, dopiero sąd przyaresztował przełożone klasztoru d. 26 b. m. Tłumy zebranej ludności rozpedziło wojsko bez użycia broni, jednakże w klasztorze wytłuczano wszystkie szyby. Z tamtąd udały się masy przed klasztor jezuitów wyprawili im kocią muzykę, powyttłukali szyby, a nawet poturbowali. Policja przyaresztowała 41 uczestników w rozruchu.

Zmowa robotników. Donoszą nam z Poznania, iż tamtejsi czeladnicy ciesielscy, zrobili między sobą zmwę, iż nie będą tak długo pracować dopóki płaca im nie będzie podwyższoną i ilość godzin pracy umniejszoną. Z początku majstrowie nie chcieli się zgodzić, lecz gdy roboty przez kilka dni stały, byli zmuszeni podwyższyć im płacę o 1 sgr. (6 cent) i o jedną godzinę ukrócić pracy. Za ich przykładem poszli i murarze. Dotychczas jeszcze nie przyszło do ugody, roboty są zupełnie przerwane i tylko przy rządowych budowach trwają dalej, gdyż rząd po jednodniowej przerwie podwyższył im zapłatę podług żądania. —

Znowu koza. Dnia 28 b. m. zamknięto do więzienia za udział w przeszłorocznym pochodzie z pochodniami wyprawionym Smolce pp. Feliksa Piątkowskiego, Karola Gromana i Oswalda Widmana. Liczne grono znajomych i przyjaciół odprowadziło skazanych do bram więziennych.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Moskale czem raz nowych chwytają się środków, aby podkopać naszą narodowość. Siłą się na co raz nowe pomysły. W Warszawie istniała do tychczas szkoła główna polska, gdzie się nasza młodzież w ojczystym języku kształciła. Szkoła główna odpowiadała naszym uniwersytetom. Chociaż nauki udzielano po polsku, jednak nad każdą swobodniejszą myślą czuwała policja moskiewska. Nie dość im było szpiegować i wykrzywać pojęcia, teraz zamieniają tę szkołę na uniwersytet moskiewski. Wszystkie nauki mają być po moskiewsku wykładane. Oddalają dawnych profesorów uczciwszych, a zapewniają szkołę profesorami swoimi, wyrzutkami społeczeństwa. I na cóż im się to przyda? Popatrzmy się tylko, czy już w jakiej części Polski nie praktykowano tego sposobu? Wszak w Galicyi dla zniemczenia narodu łamano języki naszych dzieci już od pierwszej klasy do niemieczonej, i z wprowadzeniem języka obcego myśleli Niemcy, że im się uda ducha polskiego skrzywić i zniemczyć. Nic z tego. Na nic im się nie przydało takie pogwałcenie praw narodowych. Dzisiejszy rząd w części już uznał, że ten sposób do niczego nie prowadzi i pozaprowadzał już w wielkiej części polski język jako wkładowy. Pozostaje jeszcze język niemiecki w niektórych zakładach i na uniwersytecie lwowskim. Jest to jakby drażnienie nardu, im prędzej rząd usunie wykłady niemieckie z naszego kraju, z naszej nie niemieckiej ziemi, tem lepiej sam sobie robi, bo zadowolenie narodu powinno być ostatecznym celem rządu. Niech się Moskale zapatrzają na sąsiednią Austryę i niech biorą przykład. Praca, którą rozpoczęli moskiewienia polskiego narodu na nic im się nie przyda. Nie zniemczył nas wykształcony język niemiecki, to pewnie barbarzyńska mowa moskiewska nas nie zmoskwici.

Teraz także przypomnieli sobie Moskale, że w powstaniu 1863 r. miasta polskie najżywszy brały udział, postanowili więc zamienić je na wsie sądząc, że odebranie przywilejów miastom zamieni patryotycznych mieszczan w pokorne sługi moskiewskie. Jeżeli rozum człowiekowi dany na to żeby prawdy poznawał, to sądząc po Moskalach trzeba by sądzić, że stwórca